

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Przez dziurkę od klucza.

(z) Oczy całego bezmała świata, a w każdym razie całej Europy, skierowane są obecnie na stolicę Anglii — Londyn, gdzie dzisiaj nastąpi otwarcie konferencji państw sojuszników. Konferencja ma na celu głównie załatwienie sprawy odszkodowań niemieckich. Przedwstępne narady p. McDonalda z p. Herriotem posunęły sprawę tę naprzód o tyle, że zdaje się być rzeczą niewątpliwą, iż konferencja ją definitywnie załatwi. Tak Anglia jak i Francja godzą się na przyjęcie opracowanego przez rzeczoznawców planu, a pewna rozbieżność zdań, która jeszcze istnieje między temi mocarstwami na tle sprawy odszkodowawczej, zostanie zapewne w ciągu dyskusji usunięta.

Poza sprawą odszkodowań Konferencja Londyńska wedle życzenia Herriota ma zająć się jeszcze sprawą rozbrojenia Niemiec i gwarancji pokojowych. Kola polityczne angielskie sprzeciwiają się rozważaniu na konferencji tych spraw, twierdząc, że to skomplikowałoby narady i uczyniło konferencję londyńską równie bezpłodną jak geneueńską. Do tej chwili nie wiadomo, czy zwycięży względnie zwycięży punkt widzenia francuski czy angielski. W każdym razie należy się liczyć z możliwością, że w toku obrad będzie się mówiło o rozbrojeniu Niemiec i pakcie gwarancyjnym.

Dlatego też trzeba ubolewać, że Polska na konferencji londyńskiej nie będzie reprezentowana. Pozostaniemy za szczytnie zamkniętymi drzwiami i jedynie przez dziurkę od klucza będziemy mogli nasłuchiwać, co tam mówią o sprawach mających dla nas tak doniosłe znaczenie. Jest to znowu „zasługa” naszej hrabowskiej dyplomacji. Poselstwo Skirmunt nie uważa za stosowne wyjaśnić komu należy w Londynie że nie jesteśmy klientem Francji tylko jej sprzymierzeńcem i że mamy wszelkie prawa żądać, aby nas traktowano, jako mocarstwo i dopuszczono w charakterze równoupraw-

nionego samodzielnego uczestnika na konferencję londyńską.

P. Skirmunt i p. min. Zamoyski zadowolili się zaproszeniem do wzięcia pośredniego udziału w konferencji, polegającego na tem, że poselstwo polskie będzie informowane o przebiegu obrad i będzie mogło w zwykłej drodze dyplomatycznej przedstawić zapatrywania swoje i projekty w przedmiotach rozważanych na Konferencji. Jest to naprawdę bardzo mało, właśnie tyle co nie, bo ktoś się ludzi, że informacje angielskiego min. spraw zagran. mogą zastąpić nasze uszy i oczy a noty dyplomatyczne natychmiastową interwencją usunąć?

Nasza dyplomacja znowu popełniła błąd ogromny, błąd nie do darowania. Jeszcze będzie pół biedy, gdy konferencja ograniczy się ściśle do omówienia i załatwienia sprawy odszkodowań. Gdyby jednak na porządek obrad weszła sprawa rozbrojenia Niemiec, (a zdaje się, że co najmniej sprawa ta zostanie poruszona) wtedy Polska będzie pozbawiona możliwości wywarcia wpływu na załatwienie jej w duchu dla nas korzystnym. To się może srodze zemścić. Przecież, według zamierzeń McDonalda, Konferencja Londyńska ma uwolnić Niemcy od „więzów Traktatu Wersalskiego”, krepującego rzekomo życie gospodarcze Europy, o ile Niemcy nie wzmożą „objawów szowinizmu” w Rzeszy. Niemcy są sprytni i idą na rękę McDonaldowi; swoją działalność nacjonalistyczną i szasystowską przenoszą z Rzeszy do „Wolnego Miasta Gdańska, dokąd przeniesiono także centrale niektórych bojowych organizacji niemieckich, jak np. „Kamerad”, „Deutschvölkische Schutz i Trutzbund” i inne. — Zjazdy „Stahlhelmu”, „Jungsturmu”, „Jungdeutscher Orden” i podobnych organizacji odbywają się już nie w Rzeszy, tylko w Gdańsku. Tak to wygląda „rozbrojenie Niemiec” i na to dyplomacja nasza winna zwrócić uwagę zagranicą. Bez wątpienia znalazłaby się sposobność do tego na Konferencji Londyńskiej — niestety, nas tam nie będzie.

Częściowa rekonstrukcja gabinetu?

WARSZAWA, 15. 7. A. W. Dziennik przynosi dzisiaj wiadomość o częściowej rekonstrukcji gabinetu, co do której osiągnięto porozumienie między stronnikami polskimi, jakoby do klubu Wyzwolenia włącznie. Rekonstrukcja obejmie teki Min. Spr. Zagr. i Ministerjum Wyznań, — kandydatem do pierwszej teki Tugutt, do drugiej Sta-

niślaw Grabski. Między premierem a prezydentem Wojciechowski również jest osiągnięte porozumienie. Nominacja ma być podpisana przez prezydenta w piątek lub sobotę. Stanowisko klubu Wyzwolenia ma nie być zdecydowane. Rekonstrukcja ma następnie być uzupełniona przez mianowanie ministra Reform Rolnych.

A jednak podał się do dymisji!

WARSZAWA, 15. 7. (Telefonem.) W kuluarach sejmowych dzisiaj wieczorem rozeszła się po-

głoska, że Minister Spraw Zagranicznych M. Zamoyski — podał się do dymisji.

Parcelacja — ale „Wyzwolenia“.

WARSZAWA, 15. 7. A. W. Według „Echa Warszawskiego” w związku z zamierzoną rekonstrukcją gabinetu klubu „Wyzwolenia” grozi rozłam. — W kuluarach sejmowych mówią że klub podzieliłby się na trzy

grupy. Pierwsza zwolenników Tugutta, druga przeciwników współpracy z rządem Grabskim, którąby zatrzymała program i nazwę „Wyzwolenia” i ostatnia Dąbskiego ciężca politycznie do grupy Bryla.

Sejm i Senat Rzplitej. Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 15. 7. (PAT)

Izba przyjęła w trzecim czytaniu ustawę o popieraniu przemysłu ludowego.

Przyjęto ustawę, zmieniającą niektóre przepisy o opłatach stempowych. W myśl tej ustawy opłaty przy sprzedaży nieruchomości zmniejszono z 6 na 4 proc. opłaty komunalne z 4 na 2 proc.

Następnie Izba przyjęła projekt ustawy mającej na celu zapatrzenie gmin wiejskich byłego zaboru rosyjskiego na drugie półrocze 1924 w samoistny podatek szkolny od gruntów na rzecz gminy. Przyjęto również przetem wniosek, znoszący podatek

od lokali w gminach wiejskich.

Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę ratyfikującą traktaty handlowe i nawigacyjne polsko-duńskie i polsko-islandzkie oraz konwencję sanitarną polsko - lotewską.

Ustawę o monopolu spirytusowym przyjęto w drugim czytaniu z szeregiem poprawek. Trzecie czyt. odbędzie się w czwartek.

Przystąpiono do sprawozdania połączonych komisji skarbowej i budżetowej o projekcie ustawy o ugruntowaniu naprawy skarbu państwa i poprawy gospodarstwa społecznego.

Następne posiedzenie jutro.

Preliminarz budżetowy.

WARSZAWA, 15. 7. (PAT)

Na dzisiejszym całodziennym posiedzeniu senacka komisja skarbowo-budżetowa pod przewodnictwem sen. Adelman (Z.L.N.) przyjęła preliminarz bu-

dżetowy w brzmieniu, ustalonym przez Sejm bez zmian. Budżet wejdzie pod obrady dnia 23 bm., w poniedziałek. Sprawozdawcą generalnym jest sen. Buzek (Piast).

Z komisji sejmowych

WARSZAWA, 15. 7. (PAT) Sejmowa komisja wojskowa wspólnie z komisją prawniczą przyjęła pierwsze 8 artykułów projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska w czasie pokoju. Sejmowa Komisja ochrony pracy zajmowała się sprawą odszkodowań dla obywateli

państw obcych z tytułu nieszczęśliwych wypadków przy pracy, niezdolności do pracy, śmierci, starości, jakoteż bezrobocia. — Ostateczne załatwienie tych spraw zostało odłożone do następnego posiedzenia, a to celem porozumienia się z Ministerstwem Spraw Zagr.

Konferencja londyńska potrwa około 3 tygodnie.

LONDYN, 15. 7. (PAT)

Posiedzenie inauguracyjne konferencji londyńskiej odbędzie się w sali recepcyjnej gmachu Foreign Office. W konferencji weźmie udział z górą 100 osób, w tej liczbie sekretarze i rzeczoznawcy różnych gałęzi. Według przypuszczeń konferencja trwać będzie dwa do trzech tygodni. Głównymi osobami biorącymi udział w konferencji są: z ramienia Anglii — McDonald i Snowden, z ramienia Stanów Zjednoczonych — ambasador Kallog i pulk. Logan, Francji — Herriot, Clementel i generał Nol-

let, Włoch — de Stefani, de Nava i della Toretta, Japonji — Eayashi i Ishi, Belgji — Theunis i Hymans, Portugalji — Norton de Mottos, Serbji — Gawryłowicz, Rumunji — Titulescu i Grecji Caclamos. Tym sposobem na posiedzeniu inauguracyjnym obecni będą delegaci 10 państw. — Delegaci Niemiec zaproszeni zostaną zgodnie z przewidywaniami dopiero w końcu czerwca na posiedzeniu konferencji. Prace konferencji obejmować będą wszystkie przyszłe zarządzenia, jakie okażą się konieczne w Związku z wprowadzeniem w życie programu Davesa.

Jak zostanie zamknięta sesja Sejmu.

(b) Jak się dowiadujemy — Sesja rozjedzie się na mocy dekretu. Sprawa ta była przedmiotem kilku narad p. Prezydenta Rzplitej z premierem Grabskim. Obecnie p. Prezydent zasięgnie w tej materji opinji leaderów klubów.

Sejm rozjedzie się na mocy dekretu. Sprawa ta była przedmiotem kilku narad p. Prezydenta Rzplitej z premierem Grabskim. Obecnie p. Prezydent zasięgnie w tej materji opinji leaderów klubów.

Utworzenie nowych kursów wychowania fizycznego.

WARSZAWA, 15. 7. (PAT) Wobec wciąż wzrastających wymagań od kierowników ćwiczeń cielesnych zarówno pod względem przygotowania teoretycznego, jak i usprawnienia fizycznego Ministerstwo Wyznań Relig. i Ośw. Publ. uznało dotychczasowe roczne kursy wychowania fizycznego za niewystarczające i postanowiło utworzyć 2 letni państwowy instytut wychowania fizycznego. W roku szkoln. 1924/1925 oprócz istniejącego utworzony będzie w Warszawie jednoroczny kurs wychowania fizycznego z programem zao-

nie rozszerzonym. Kandydaci winni posiadać maturę seminaryjalną lub gimnazjalną. Na kurs ten otrzymywać będą urlopy płatne nauczyciele czynni szkół powszechnych, średnich i seminarijów nauczycielskich. Nauczyciele czynni muszą składać podania drogą służbową za pośrednictwem inspektorów szkolnych do kuratorów do dnia 20 sierpnia br. Inni kandydaci mogą składać podania do dyrekcji państwowych kursów wychowania fizycznego w biurze wydziału higieny szkolnej Ministerstwa.

Reakcja niemiecka w Gdańsku ma poparcie w Senacie.

Reakcyjni Niemcy w Gdańsku, t. zw. „Deutschvölkische” prowadzą coraz intensywniejszą akcję. Ostatnio przeniknęli oni i na politechnikę gdańską, gdzie utworzyło się tzw. zjednoczenie studentów niemieckich, obejmujące członków szeregu korporacji. Zaznaczyć należy, że ta ul-

tranacjonalistyczna organizacja studencka cieszy się szczególnym poparciem senatu, który udzielił zjednoczeniu hitlerowskiemu pomieszczeń na terytorjach dawnych fortów obok stacji gdańskiej, gdzie studenci nacjonalistyczni uprawiają ćwiczenia wojskowe.

Wiadomości sportowe.

„Polonia” zaproszona do Konstantynopola.

WARSZAWA, 15. 7. A. W. Klub piłki nożnej „Polonia” otrzymał zaproszenia od związków tureckich piłki nożnej na mecze w czasie wystawy polskiej w Konstantynopolu. Odby-

się mają trzy spotkania z drużynami miejscowymi, następnie o ile na to pozwolą urlopy członków Klubu, zamierzony jest wyjazd „Polonii” do Kairu.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Komunikat Agencji Wschodniej

Warszawa 15. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.		Dewizy.	
Dolary St. Zj.	5,18 1/2, 5,21, 5,16 *	Belgia	23,80 23,91, 23,69 *
Franki belgijskie	— — —	Berlin	— — —
francuskie	— — —	Budapeszt	— — —
szwajcarskie	— — —	Bukareszt	— — —
Funty angielskie	22,71, 22,82, 22,60 *	Gdańsk	— — —
Korony austr.	— — —	Londyn	— — —
czeskie	15,31, 15,38, 15,24 *	N. Jork	5,18 1/2, 5,21, 5,16 *
węgierskie	— — —	Paryż	26,91, 26,89, 27,02, 26,76,
Lej rumuńskie	— — —	Praga	15,31, 15,38, 15,24 *
Liry włoskie	— — —	Szwajcaria	95,40, 95,87, 94,98 *
Miljonówka	0,56 0,55,	Wiedeń	7,32, 7,35, 7,29 *
Pozyczka dolar.	2,45, 2,55 2,50,	Włochy	22,41, 22,52, 22,30 *
Bony złote	0,73, 0,81,		
Pozyczka złota	6,70		
	Tendencja bez zmiany.		

Akcje.

Dyskontowy	5,25, 5,15, 5,25,	Zw. Sp. Zarobk.	4,—
Handlowy	6,25, 6,50,	Związek Ziemiann bez kuponu,	—
Kredytowy	0,—	Przemysłowców Polskich 0,—	—
Dla Handlu i Przemysłu	1,80, 1,90,	Handlowy Poznań 2,—	—
Kijowski	0,24, 0,22, 0,26,	Kubel 0,—	—
Puls 0,—	—	Sita 0,50	—
Spies 1,—	—	Chodorow 4,30,	—
Wildt 0,2,	—	Czersk 0,70,	—
Zgierz 2,80, 2,50, 2,60,	—	Częstocice 2,05, 2,40, 2,35,	—
Elektrownia 0,—	—	Gosławice 1,90 1,85,	—
P. T. E. 0,18,	—	Miechów 0,55, 0,58,	—
Węgiel 4,05, 4,30, 1, 4,15, 4,40, 4,35,	—	Mickul 4,35, 4,30, 4,50,	—
Grodzisk 0,—	—	Firley 0,38, VIII 0,30,	—
Polska Nafta 0,40, 0,42,	—	Lazy 0,15, 0,14, 0,15,	—
Nobel 1,65, 1,90,	—	Ostrowieckie 7,60 8,40, 7,90,	—
Cegielski 0,61, 0,70,	—	Parowoz 0,32, 0,42,	—
Lilpop 0,—	—	Pociąg 1,45, 1,65, 1,85,	—
Modrzew 0,—	—	Rohn 0,45, 0,40 IV V 0,45, 0,40,	—
Cerata 0,25	—	Rudzi 1,45, 1,50, 1,45,	—
Rylscy 0,—	—	Starachowice 2,62, 2,50, 2,55,	—
Fitzner 4,50,	—	Ursus 1,60, 1,80,	—
Norblin 0,58, 0,52, 0,54,	—	Zieleniewski 0,—	—
Ortwein 0,25, 0,20,	—	Polski Lloyd 0,—	—
Konopie 0,60, 0,65,	—	Zegluga 0,24, VII 0,24,	—
Zawiercie 33,—, 34,—,	—	Haberbuch 4,50, 4,55, 4,60,	—
Zyrardów 46,—, 47,—,	—	Klucze 0,—	—
Borkowski 1,05, 1,10,	—	Mirków 0,—	—
Jablkowscy 0,17,	—	Spirytus 1,6,—, 1,70,	—
Syndykat 0,—	—	Centrala Rolników 0,—	—
Wysoka 0,—	—		
achodni 1,80, 1,90, 1,85,	—		
	Tendencja mocna.		

Poznań, 15. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemiann 0,—	Herzfeld Victorius 4,30, 4,35,
Młynarzy 0,—	Lubań 0,—
Arkona 0,—	Dr. Roman May 25,—
Browar Krotoszyński 3,25, 3,50,	Piecheln 0,—
Centrala Rolników 0,—	Płotno 0,50 0,55,
Garbarnia Sawicki 0,—	Poznańska Sp. Drzewna 1,10, 1,20,
Hartwig Kantorowicz 0,—	Tartak we Wrześni 0,10
Goplana 0,—	Unja 0,—
Zjedn. Browary Grodzkie 1,75,	Wytwórnia Chemiczna 0,40,
Hurtownia Związkowa 0,—	
	Tendencja bez zmiany.

Gdańsk, 15. VII. 1924 r.

Warszawa 109,10, 109,65	Paryż — —
Złoty 108,97, 109,53	Praga — —
N. Jork 5,7030, 5,7320,	Szwajcaria 104,49, 105,01,
Londyn 25,—	Belgia — —
Wiedeń — —	Holandja — —

Ziemiopłody.

Warszawa, 15. 7. 24 r.	Zyto kongr. 118 f. wagi gw. 11,80
Zyto kongr. 117 f. gw. 11,60 11,—	Owies pozn. jednolity 14,65
Jęczmień pozn. br. 14,50	
Mąka żytnia 70 o/o franco Warszawa 18,—	Tendencja słabsza, zaofiarowanie dostateczne.

Warszawa obchodzila solennie dzień 14 lipca Święto Narodu francuskiego

Warszawa, 15. 7.
(k.) Wczorajszy obchód święta narodowego francuskiego rozpoczął o godzinie 10-iej rano uroczyste nabożeństwo w katedrze Sw. Jana.

Mszę celebrował J. E. ks. biskup połowy W. P. Gall.

W presbiterium zasiadli: reprezentant Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i przedstawiciele dyplomacji francuskiej z posłem Panafieu na czele, misja wojskowa francuska z gen. Dupont, przedstawiciele Sejmu, Senatu i rządu z ministrami gen. Sikorskim i Zamoyskim oraz reprezentanci władz samorządowych.

Główna nawa wypełniona była delegacjami stowarzyszeń społecznych ze sztandarami.

Po nabożeństwie odbyła się defilada kompanii honorowej.

Po południu o godzinie 5-iej m. 30 w sali Resursy Obywatelskiej odbyła się zorganizowana ku czci Francji przez Zjednoczenie Stowarzyszeń Polaków uroczysta akademja.

Na ustawionym wśród powodzi zieleni i kwiatów podwyższeniu zasiadli: poseł pełnomocny Francji p. Panafieu, szef wojskowej misji francuskiej gen. Dupont, minister spraw zagranicznych Maurycy Zamoyski, J. E. ks. biskup połowy W. P. Gall, minister przemysłu i handlu p. Kiedroń oraz prezes Zjednoczenia Stowarzyszeń polskich p. Adam Zamoyski.

Po obu stronach podwyższenia stanęły sztandary cechowe.

Sala szczerze wypełniona przedstawicielami instytucji i stowarzyszeń społecznych, władz rządowych i miejskich, kolonji francuskiej, wśród których znaczną większość stanowili wyżsi i niżsi oficerowie z wojskowej misji francuskiej.

Umieszczona na galerji orkiestra 13 pp. z Pułtusza odegrała hymny narodowe: polski i francuski, poczem zabral głos przez Zjedn. Stow. Polskich p. Adam Zamoyski witając dostojnych gości francuskich.

Z kolei zabral głos vice-prezes Rady miejskiej p. mec. Wilczyński, aby złożyć życzenia Francji w imieniu municypalności i ludności stolicy.

Dalej kolejno przemawiali: pp. senator Szebekówna i prof. poseł Stroński.

Z min. skarbu

Pan Stanisław Lipiński wicedyrektor departamentu obrotu pieniężnego wyjechał do Paryża w związku z transportem srebra wysyłanym do Francji, celem bicia monet srebrnych dla Polski.

Korsarze spółek akcyjnych rabują drobnych akcjonariuszy

(to zarabla na tem fortunę a kto traci jedyny dobytek)

Warszawa, 15. 7.
Ważne zebrania towarzystw akcyjnych poczynają być coraz bardziej burzliwe.

ze względu na niesłychane pokrzywdzenie praw drobnych akcjonariuszy. Jest to zjawisko o górnym europejskim zwłazce w państwach, które jak nasza, przeszły spekulacyjną grę giełdową, t. j. zwykłe kursów akcyj przy spadku waluty, a następnie katastrofalny spadek kursów w związku z sanacją skarbu i ustaleniem pieniądza.

Faktem jest jednakże, iż drobni akcjonariusze, aczkolwiek fikcyjnie przez jakiś czas powiększali swój majątek, dzięki wyższym kursom, obecnie padli ofiarą własnej nieostrożności i kryzysu gospodarczego, gdyż nie tylko nie pobierali i nie pobierają żadnego dochodu z akcyj, lecz nawet wycofać znaczny kapitał nie mogą wobec masowej podaży.

Ponadto szeregi towarzystw akcyjnych szczególnie bankowych likwiduje się, co naraża

Ostatni przemawiał pełnomocny poseł francuski p. Panafieu, który zaznaczył, że Francja i Polska łączą nie tylko wspólne wytyczne polityczne i ekonomiczne, ale i serdeczne węzły długotrwałej przyjaźni. Poseł zakończył swoją mowę okrzykiem „Niech żyje Polska“.

Burza oklasków była odpowiedzą na przemówienie p. posła Panafieu.

Orkiestra na zakończenie jeszcze raz odegrała hymny na rodowe polski i francuski, poczem akademja została zamknięta.

Budżet na rok 1925

W dep. budżetowym min. skarbu rozpoczęły się prace nad budżetem roku 1925-go. Prace te będą przeprowadzone, zgodnie z nabytem już doświadczeniem i z zaleceniami ekspertów angielskich. Mając na celu uproszczenie schematu budżetowego postanowiono nie wprowadzać pozycji drobniowych, utrudniających przejrzystość budżetu. Udział w pracach nad tą sprawą bierze również nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy i Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

Przedewszystkiem prezes Rady ministrów i minister skarbu p. Władysław Grabski, polecił dep. budżetowemu min. skarbu ułożenie wykazu dochodów skarbowych za rok 1925-ty.

Po zorientowaniu się, jak wy-

skie będą te dochody, odbędzie się w min. skarbu pod przewodnictwem p. premiera konferencja z udziałem komisarza oszczędnościowego, na której omówiona będzie sprawa ogólnej wysokości wydatków, rozdzielonych na poszczególne ministerja, które będą mogły być ustalone jako budżet rozchodowy na rok 1925-ty.

Konferencja ta odbędzie się pod koniec b. tygodnia.

Min. skarbu dążyć będzie do tego, by nieproporcjonalny dotychczas stosunek dochodów min. skarbu do dochodów innych ministerjów uległ zmianie w kierunku większego wyzyskania źródeł dochodowych innych ministerjów.

SEJM

Spirytusowe posiedzenie

Dzisiaj znów o spirytusie mówić będą

Dziwne „zjawisko“ obserwowaliśmy wczoraj w gmachu parlamentarnym: gdy na sali obrad toczyła się czysto fachowa dyskusja o monopolu spirytusowym i żadnym słówkiem nie potrącono o politykę, w kuluarach, bufecie i w parku sejmowym (O! żeby akacje i kasztany rozłożyły się mogły mówić!) odbywało się ciągle posiedzenie giełdy politycznej.

Tu pomówimy jedynie o tem co się na sali działo, poświęcając polityce kilka słów na innym miejscu.

Otóż na porządku dziennym mamy drugie czytanie ustawy o monopolu spirytusowym. (Żadna inna sprawa nie zmąciła fachowości i powagi obrad), którą rozpoczynają dwaj referenci, posłowie: Jaroszyński (Ch. N.) i Chomiński (Wyzwolenie).

Z referatów tych dowiadujemy się, że monopol zapewni państwu 320.000.000 zł., co równa się 20 proc. naszego budżetu. Ma on wielkie znaczenie dla rozwoju rolnictwa, dla przemysłu fabrycznego i dla wielu zakładów handlowych. Wobec tytułu społecznych interesów nie można było wszystkich zadowolić i dlatego Sejm musi te sprawy rozważyć tylko z punktu widzenia potrzeb państwa.

W obecnej ustawie przyjęta jest zasada wyłączności państwowej dla zakupu i sprzedaży spirytusu w granicach Rzeczypospolitej oraz wyłączności przeróbki spirytusu na wódkę. Organem wykonawczym prawa monopolu będzie Dyrekcja monopolu podporządkowana ministrowi skarbu. Poza tem Rada spirytusowa będzie informować ministra o potrzebach monopolu.

Wobec zachłanności zarządów i rad nadzorczych. Cyfry te świadczą o niesłychanym wręcz korsarstwie naszych zarządów i rad nadzorczych, które dorobiwszy się kolosalnych majątków na spekulacyjnych aferach, uważają za stosowne obecnie, gdy sytuacja staje się niepewna, przystąpić do likwidacji, godzącej w interesy pracowników bankowych i akcjonariuszy. Władze bezwzględnie nie powinny wglądać w ten stan rzeczy, by nie dopuścić do przemiesiania całego ciężaru kryzysu na klasy pracujące.

Skarbowy monopol będzie zaprowadzony od 1 stycznia 1925 r.

Wyrób wódki w własnych zakładach państwa, będzie się odbywał stopniowo przez szereg lat.

Pozatem obaj referenci wglęśli się w labirynt cyfr „specjalnych“, ilustrując w ten sposób dodatnie strony monopolu.

Cyfrę te dotyczą konsumcji, produkcji, ilości gorzelnii i t. d. W dyskusji szczegółowej, która też wczoraj ukończono, zabierał głos kilku świetnie z zagadnieniem monopolowem obeznanym mówców.

Wszyscy prawie wypowiedzieli się za wprowadzeniem monopolu jedynie pos. Bernard Hausner (Koło żyd.) był mu przeciwnym.

Poseł Hausner spełnił jedynie swój obowiązek „mandatowy“, gdyż wypowiadając się przeciwko monopolowi, bronil interesów swych wyborców — szynkarzy małopolskich.

Argumenty p. Hausnera zbijał pos. Diamand (P. P. S.), tłumacząc potrzebę wprowadzenia tej ustawy koniecznością szukania nowych źródeł dochodu, do czego zaprowadzić nas może monopol spirytusowy. Dlatego też uznając potrzebę zasilenia skarbu pos. Diamand obiecał głosować w myśl życzeń komisji. Przy tej sposobności pos. Diamand wyjaśnił, że rolnictwo wcale nie jest tak bardzo w sprawie tej zainteresowane. Poza tem mówca proponował, aby rząd przeznaczył 2 proc. z dochodu monopolowego na walkę z alkoholizmem.

Część wywodów p. Diamanda podzielił następnie pos. Głabiński (Zw. L. N.), chociaż klub jego w zasadzie przeciwny jest wprowadzaniu wszelkiego rodzaju monopolów, ścieśniających produkcję i wzywających przez to uziemnie na eksport i bilans handlowy. Pomimo to, ze względu na sanację skarbu Zw. L. N. będzie za monoplem głosował.

Dyrektor departamentu akcyz i monopolu, p. Głowacki odniar zarzuty pos. Hausnera, jakoby monopol szerzył ołpistwo.

Na tem dyskusje ukończono, odrzucając również widosek pos. Hausnera o odsłanianie ustawy do komisji. Dzisiaj mówić będzie jeszcze referent pos. Jaroszyński, poczem nastąpi głosowanie. Oprócz tego na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia znajdują się dyskusja nad ustawą o pełnomocnictwach. Będzie to ostatni akt

dziejowego wprost znaczenia uchwalony w obecnej sesji.

Na zakończenie kilka słów o stylizacji ustawy. Oto kwiatek, uszczknęty z bukietu ustawowego:

„Jeżeli wskutek stosowania niższego procentu dodatku względnie procentu potrącenia suma należna za większą ilość spirytusu byłaby niższą od sumy należnej za mniejszą ilość natenczas należy wypłacić najwyższą sumę jaką wypadnie z obliczenia mniejszej ilości spirytusu.“

Oszałeć można! Konia z rzędu temu, kto ten dziwoląg językowy zrozumie. C'est du chinois — jak mówią francuzi.

A możeby p. dyrektor Głowacki zechciał ustawę kazać przetłumaczyć z... urzędowego na polski? Przydałoby się!

Wczoraj przyznano nagrody zwycięzcom raidu samochodowego

Warszawa, 15. 7.
Wczoraj o g. 7 wieczorem odbyło się w lokalu Automobil Klubu Polski rozdanie nagród uczestnikom raidu samochodowego, przyczem ogłoszono ostateczne oficjalne wyniki.

Samochody nr. 1 i 2 nie startowały, nr. 3 z powodu użycia obcej pomocy nie zakwalifikowano, nr. 4 wycofano, nr. 5 — 71 p. karnych, nr. 7 — 14 p. k., nr. 8 — 70, nr. 9 wycofany, nr. 10 — 2 p. k., nr. 11 — 1 p. k., nr. 12 — 5, nr. 12a z powodu użycia obcej pomocy nie zakwalifikowano, nr. 13 — 77 i pół p. k., nr. 14 i 15 wycofane, nr. 16 — 5 p. k., nr. 17 — 7 p. k., nr. 18 wycofany, nr. 19 — 12 p. k., nr. 20 — 63 p. k., nr. 21 — 5 p. k., nr. 22 — 3 p. k., nr. 23 i 24 wycofane, nr. 25 nie startował, nr. 26 — 4 p. k., nr. 27 — 7 p. k., nr. 28 z powodu użycia obcej pomocy nie zakwalifikowano.

Wobec powyższych wyników jury postanowiło wyrazić kierowcom wozów nr. 3 i 4 uznanie za skuteczne ukończenie raidu, pomimo trudnych warunków, nr. p. Mrajskiemu.

7 nagane za nieostrożną jazdę nr. 8 uznanie za doskonałe kierowanie, nr. 9 uznanie za skuteczne ukończenie raidu pomimo trudnych warunków, nr. 13 uznanie za wytrwałą jazdę, nr. 19 najwyższe uznanie za nadzwyczaj precyzyjną i wyróżniającą się jazdę, nr. 21 uznanie za wytrwałą i umiejętną jazdę, nr. 26 i 27 uznanie za wybitnie umiejętną jazdę raidową, nr. 28 uznanie za skuteczne zakończenie raidu, pomimo nadzwyczaj poważnego wypadku.

Przyznane zostały następujące nagrody: Nagroda Komisji sportowej Automobil Klubu Polski p. inż. Liefeldtowi, nagroda M. S. Wojsk. p. Dzierżewskiemu, nagroda p. Morowa p. inż. Betteque, nagroda p. Bormana p. inż. Zeydowskiemu, nagroda specjalna pisma „Pan“ p. Jabłońskiego, nagroda firmy „Oleum“ p. Janssenowi, nagroda p. Kostwiczka p. Wierzmirzowskiemu, nagroda firmy Bosch p. Derdakowi, nagroda specjalna p. Kaplińskiego p. Mrajskiemu.

Wystawie policyjnej w Sopotach polski pawilon był poza konkurencją

W poniedziałek zamknięto w Sopotach międzynarodową wystawę policyjną. Trwała ona 3 dni, celem jej było pobudzenie jak najszerszej publiczności do samobrony przed światem przestępczym.

Wystarczyło przejść się po salach i choćby pobieżnie przejrzeć ekspozycje policyjne różnych miast (stwierdzają to sprawozdania prasowe wszystkie, na wet niemieckie), aby dojść do wniosku: wszystko, co ciekawsze zawierał pawilon polski.

Byliśmy na wystawie poza wszelką konkurencją, na polskich ekspozycjach polegała właśnie cała wystawa.

Pawilon polski już zewnątrz na dekoracją zwracał uwagę —

60 polskich sztandarów, orły i emblematy państwowe były wielką manifestacją polskości w Sopotach. Jakże to dobrze, że nie była to tylko pusta dekoracja, że obok niej naprawdę było wiele istotnego do podziwiania.

Program polskich ekspozycji obejmował 55 części, a w każdej znajdowały się rzeczy dużej wartości.

W pawilonie polskim gospodarzył nac. urzędu śledczego p. Maurycy Sonnenberg. W części wystawowej zdołał on godnie zaprezentować Państwo polskie, w części kongresowej wystąpił z referatem „O międzynarodowym pościgu“ zdobywając uznanie swych kolegów różnych państw.

Nasza ankleta

„Dzisiaj“ i „jutro“

w świetle opinii różnych stanów i zawodów
Klucz do likwidacji obecnego przesilenia mają w ręku kapitaliści
Tak twierdzi pos. Żuławski

Rozmawialiśmy w dalszym ciągu z posłem Żuławskim o sytuacji poszczególnych galezi wielkiego przemysłu.

— W doskonałej konjunkturze — mówił on — znajduje się w dale mojego przekonania, przemysł węglowy, a zwłaszcza górnośląski. Przesilenie w nim wywołane jest chęcią prowadzenia akcji przeciwko państwu polskiemu.

Niejednokrotnie już zwracałem uwagę pana ministra Kiedrońa. Właściciele kopalni górnośląskich podrażają w szalony sposób swoją produkcję i chcą stosunki do zupełnie absurdu doprowadzić. Palega to na olbrzymich robotach inwestycyjnych, których koszt musi pokrywać kupujący węgiel. Widocznie chcą wszystkimi kosztami obciążyć Polskę, a

pracować w innych warunkach politycznych prawie za darmo. — A przemysł naftowy? — Nie może mu się zbyt dobrze powodzić w obecnych warunkach. Koszta produkcji są olbrzymie. Dzisiejsze wierceń dochodzą u nas do 1700 metrów głębokości i trwają dwa lata. Jakże możemy rywalizować z taką Rumunją, gdzie po zaledwie 3-4 miesiącach pracy

nafta tryska obficie już na 300 metrów pod ziemią. Przemysł ten jednak może istnieć i zaspokajać nasze wewnętrzne potrzeby. Wogóle trzeba podkreślić jak bardzo ważnym jest nasz rynek wewnętrzny. — Przecież Polska ma olbrzymie zapotrzebowania, jest

rynkiem wiecznemi głodnym.

Cała nasza uwaga powinna być skierowana na to, aby ten rynek zdobyć. Cóż się jednak dzieje? Chłop został zniszczony robotnik został zniszczony, rynek wewnętrzny jest zdewastowany i w takich warunkach mówi się ciągle o eksporcie zagranicę, jak by ten eksport był jakimś radykalnym.

— A więc jaki jest, zdaniem pana, zasadniczy powód obecnego kryzysu?

— Cała sprawa polega na tem że przemysł jest mało zainteresowany w produkcji, ponieważ osiąga z niej bardzo małe zyski. Dzisiaj fabrykant musi płacić kapitaliście

więcej niż 100% od pożyczonego kapitału, po sprzedaży wyprodukowanego towaru nie już dla niego nie zostaje. Przesilenie, które się na tem tle wytworzyło, jest więc walką dwóch kapitalistów. Ale czy robotnik może to brać

pod uwagę? Sądzę, że jeśli z jego pracy można osiągnąć 100% zysku, to jest to bardzo dużo, za dużo nawet. Robotnik

nie może się poświęcać i doprowadzać do tego, aby i fabrykant miał jeszcze zysk poza tem, co płaci kapitaliście. Słyszysz się ciągle o malej wydajności pracy, ale fakty i cyfry mówią zupełnie co innego. Wydajność w kopalniach zmniejszyła się jedynie na skutek robót inwestycyjnych, o których mówiłem poprzednio, poza tem

wydajność jest wszędzie normalna.

ankieta zaś, którą przeprowadziło województwo wykazała, że w przemyśle tkackim wydajność wzrosła o całą godzinę. Jedynym sposobem usunięcia drożyzny produkcji przemysłowej, to zmniejszenie własnych kosztów, ulepszenia techniczne, a przede wszystkim obniżenie straszliwej stopy procentowej.

— Przemysłowcy powinni tedy

wyzwolić się z niewoli w której się znajdują!

— Tak jest i sądzę, że mogą to uczynić. Sytuacja jest ciężka ale nie beznadziejna. Trzeba aby przemysł zdecydował się na obniżenie ceny tego towaru, którego tak znaczne zapasy posiada. Trzeba, ażeby ten tani towar rzucił na rynek wewnętrzny i zdobył w ten sposób pieniądze na dalszą produkcję i nie zapożyczał się u tych, którzy wciąż jeszcze nie chcą zrezygnować ze swoich niepokornionych apetytów.

Dees.

Kuna słynnego pożaru na Pradze rzuca znowu ponury swój odbłąsk na Warszawę

Po wielu latach przemilczania wychodzi na jaw.

PEŁNA TAJEMNICA PRZESTĘPSTWA I ŚMIERCI

Na pustych plantach miasteczka wielkopolskiego odbiera sobie życie

Bernard Klein-Bronisław Kochanowicz

Minęło już z górą 6 lat, gdy w Warszawie, dreczoną przez ciężary okupacji niemieckiej i wśluchaną w odgłosy, dochodzące z pola bitew, wstrząsnęła wieść o

Skazanych po złożeniu karek pozostawiono na wolności. Zanim sprawa wypłynęła w drugiej instancji, Kochanowicz nie tracił czasu,

nowicz, podnosząc, iż padł ofiarą splotu nieporozumień, stwierdza swa niewinność. Po pewnym czasie zgłosiła się do policji w Ostrowiu rodzina Kochanowicza, której wydał no rzeczy, znalezione przy zmarłym i która też

olbrzymim pożarze
składu mebli Bronisława Kochanowicza na Pradze przy ul. Tarłowej we własnej specjalnie na ten cel urządzonej posesji. Podczas akcji ratunkowej, odbywającej się nocą w warunkach szczególnie uciążliwych

likwidował
umiejętnie sprawy majątkowe. Użył więc pozwolenie sprzedawcy nieruchomości, na hipotecę której nowonabywca za gwarantował spłatę pretensji osób poszkodowanych.

zaopekowała się jego grobem, ujawniając zamiar przewiezienia zwłok do Warszawy. W ten sposób zakończył porachunki swe z życiem człowieka, który w swoim czasie poruszył Warszawę, zyskując tak posępną sławę. Człowiek, który, uciekając przed wyrokiem sądowym, za cenę tułaczego życia zdobył wolność — aż wolność ta stała się dlań niewola.

poniosło śmierć dwóch strażaków.
kilku zaś doznało ciężkich obrażeń.

na sześć lat ciężkiego więzienia zapadł początkowo, syn zaś otrzymał potwierdzenie pierwszego wyroku.

zrehabilitowanie
A w tej niewoli — ucieczką śmierć, zaś ambicja ostatnia: zrehabilitowanie

Pożar wybuchł w dwóch punktach posesji. Straż ogólnowa przybyła dość wcześnie i zdołała umiejscowić ogień w jednym punkcie. Natomiast w innej części gmachu ogień rozszerzył się gwałtownie i ostatecznie pochłonął składy, mieszczące ce się na niższych piętrach.

W przeciwieństwie do syna, który zdecydował się odciąć pięć swą stosunkowo niewielką karę, starszy Kochanowicz potajemnie opuścił Warszawę.

smętnej sławy.
był, choćby drogą zamkniętego w okólnikach, nic nie mówiącego realnie listu, podważyć istotę zarzucanych mu czynów, a rodzinie pozostawić choćby taki argument, latający opinię, przypięczonej werdyktem sądowym.

Były to właśnie składy, w których znajdowały się

„prawdy o Kochanowiczu”. Po upływie długiego stosunkowo czasu wychodzi ona na jaw, tak żywa, dramatyczna i wstrząsająca,

jakby stało się to dopiero wczoraj.
Ostatnie dopiero bowiem sprawy ujawniły sensacyjne szczegóły

składy podpalono.
by tą zbrodniczą drogą zatrzeć systematycznie dokonywaną kradzież cennych przedmiotów.

zakonieczono tragicznie życia Kochanowicza, starannie dotąd ukrywane przed opinią publiczną.

nie dostępnym dla świata
lamp lukowych a tylko mielcznic samotnie błakają się jeszcze po chodniku, wyrasta, jak z pod ziemi, tajemnicza postać kobiety.

W wyniku wszczętego śledztwa, pod zarzutem podpalenia

Oto Kochanowicz po ucieczce z Warszawy

zaczyna lawirować w taki sposób, by się z nią spotkać gdzieś w ciągu, zdala od świadków.

aresztowani zostali Bronisław Kochanowicz, ojciec, żona jego, Małgorzata oraz syn Bolesław.

tułat się przez czas dłuższy po różnych miejscowościach kraju, jak się zdaje, przeważnie

w bajecznym dekolcie
śmiewające pięknością białych ramion.

wykradano cenne przedmioty. nierazkto klejnoty.

Wiosną roku ubiegłego wyjechał z Bydgoszczy do Ostrowia Wielkopolskiego i tu rozegrał się ostatni akt jego historii.

zdmumione oczy,
a gdy oszołomienie przeminie, tajemnicza dama jest już daleko.

zatarcia śladów droga spalania składów.

Jak głosi raport policji w Ostrowiu, w dniu 13 czerwca roku ubiegłego o godzinie 10 wieczorem na pustkowiach na plantach przy ulicy Ułańskiej

zaskoczony takim widokiem młodzieńiec przeciera.

na 10 lat więzienia, syna jego, Bolesława, na 4 lata, Małgorzata Kochanowiczowa została uwolniona

Przy zmarłym znaleziono dwa listy; jeden do rodziny, drugi zaś do władz prokuratorskich. W liście do władz Kochanowicz

zdmumione oczy,
jednak znalazł się pewien przewoźnik w klatkę piersiową.

Równocześnie przyznano 41 osobom akcję cywilną, co stanowiło drobną zaledwie część osób pokrzywdzonych, gdyż wielu z poszkodowanych nie zdolało wrócić do kraju.

Bernarda Kleina z Kołomyi. Przy zmarłym znaleziono dwa listy; jeden do rodziny, drugi zaś do władz prokuratorskich. W liście do władz Kochanowicz

Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

Przadeczką w naszych zdrojach wystraszą wkrótce wszystkich kuracjuszków Zarząd toleruje wyzysk, brud i lekceważenie zdrowia gości

Szanowny Panie Redaktorze! Nieprawdopodobnie wprost stosunki w Krynicy, skłaniają mnie do skrócenia tych kilku słów. Otóż przede wszystkim niedbały zarząd uczęszczanego uzdrowiska nie ustalił cen pensjonatów przed rozpoczęciem sezonu, więc ceny są wprost horrendalne. Za pokój 2-osobowy pobiera się 10 — 13 zł. na dobę, plus utrzymanie 8 — 10 zł. Dopiero dnia 17 czerwca tj. w mieście po rozpoczęciu sezonu, ukazała się taksa na pokoje, których cena najwyższa sięgała do 7,50 na dobę plus 5% podatku gminnego. Kuracjusze więc cały miesiąc

Byłam świadkiem wprost niestychanego nadużycia w kąpielach borowinowych. Bywając od trzech lat w Krynicy, często słyszałam od kuracjuszek, że dostajemy

knij tam drzwi, bo para gości oparzyła (żadnej pary nie było). Wrota zamknęły, ale ja z plaonu nie ustąpiłam i stojąc w dalszym ciągu przekonałam się, że nie zrobili

przeplacali setki złotych o zwrocie których mowy nie było, chociaż cennik ów obowiązywał wstecz. Zaś dn. 25 czy 27 czerwca ukazał się drugi cennik obniżający ceny całodziennego utrzymania. Zatem pensjonat I rzędu 7 zł., II — 6 zł. Oczywiście właściciele pensjonatów słysząc o tem nie chcą, biorąc w dalszym ciągu ceny poprzednie. Na tomiast zarząd Krynicy zniżając ceny pensjonatów na II sezon jednocześnie

kąpiele borowinowe używane: t. j. że zlewając z wierzchu wanieny wodę, której zwykle bywa sporo po obmyciu z błota, a błoto zostawiają i podają kuracjuszkowi w następnej godzinie. Wydawało mi się nieprawdopodobne, by się działy tak niesłychane nadużycia.

ani jednej wanny świeżej. Wszystkie wanny, a jest ich po każdej stronie korytarza po kilkanaście, w przeciągu 15 minut były gotowe. Oburzenie moje było bez granic. Przecież na różne obrzydliwe choroby przyjeżdżają leczyć się do Krynicy. To wprost nie do pomyślenia, by zarząd tolerował taką ohydę. A miałam wrażenie że p. Nowotar-ski,

zobaczyłam — jak jeden z ludzi właśnie taką wannę ze zlaną, tylko wodą wprowadził do pracowni, dołaj szkoppek gorącego błota, i postawił na miejscu, jako już gotową do ponownego użycia. Kontroler czy dozorca, który tam jest jakoby do pilnowania ludzi przy przygotowywaniu borowin, kiedy mnie spostrzegł, a ja mu powiedziałam, że przyszedłam przyjechać się robocizną kąpiel, natychmiast wyszedł tam, gdzie zlewali używane wanny,

Otóż dnia 21 czerwca mając kąpiel od 10 do 11 byłam już w łazienkach o 9-ej. Kiedy porzwoziłam wanny po kabinach była 9.15, po pięciu minutach wyszłam na zewnątrz korytarz, skąd prowadzi wejście do pracowni borowinowej i tu

wielkorządca Krynicy wie o tem, gdyż nie się nie zdziwił gdy mu swoje spostrzeżenie zakomunikowała. Spytał tylko, czy sama to widziałam. Przyjął to, co mu powiedziałam z zaskiwającym wprost spokojem

podnosi ceny kąpiele. Pensjonaty zaś postanowiły nie obniżać swych cen, jeżeli zarząd nie zredukuj podniesionych kąpiele, kurtaksy (20 zł.) i honorarjów lekarskich (20 zł.). Ciępi na tem tylko kuracjusze żywcem obdzierany ze skóry.

by widocznie ostrzec że tu stoi jakiś natręt, bo rozległ się głos jednego z ludzi: „zam-nuczona tem

mam najlepszy dowód, że p. dyrektor nie reagował gdyż na 3-ci dzień znów miałam borowinę, przyszedłam pół godziny wcześniej niż należało, a wanny znowu były wszystkie gotowe. Nacuczona tem

by widocznie ostrzec że tu stoi jakiś natręt, bo rozległ się głos jednego z ludzi: „zam-nuczona tem

mam najlepszy dowód, że p. dyrektor nie reagował gdyż na 3-ci dzień znów miałam borowinę, przyszedłam pół godziny wcześniej niż należało, a wanny znowu były wszystkie gotowe. Nacuczona tem

mam najlepszy dowód, że p. dyrektor nie reagował gdyż na 3-ci dzień znów miałam borowinę, przyszedłam pół godziny wcześniej niż należało, a wanny znowu były wszystkie gotowe. Nacuczona tem

Venus z Alei Ujazdowskich

Gdy noc zapadnie, wśród kasztanów zaczyna błądzić tajemnicza istota

(Telefonem od własnego korespondenta)

Od kilku dni w Alejach Ujazdowskich dzieją się rzeczy trudne do wiary.

mlodego mężczyzny

chodził. który szybko przyszedł do siebie i podał za nieznaną. Był nim p. Antoni B. urzędnik akcyzy.

Gdy większość spacerującej publiczności podąży na spacerunek, gdy zakochane pary — pokurkują się w zakątkach

A wtedy zdumiony przechodzień ogląda scenę niezwykłą. Nieznajoma raptownym ruchem rozchyła polę płaszcza i ukazuje się

Spotkanie nastąpiło przed wejściem do parku.

niedostępnym dla świata lamp lukowych a tylko mielcznic samotnie błakają się jeszcze po chodniku, wyrasta, jak z pod ziemi, tajemnicza postać kobiety.

w bajecznym dekolcie śmiewające pięknością białych ramion.

Ujazdowskiego od strony byłej cerkwi. Piękna Venus obnażyła się na kilka sekund, poczem, zwinawszy się w płaszcz, nobiegiła Aleję Szucha. Pan B. nie odstępował jej ani na krok. Na placu Unji Lupulskiej

Jest to młoda, doskonale zbudowana osoba, uhrana w zgrabny kapeluszik,

Chwilem stoi bez ruchu, jak posąg na tle ciemnej tkaniny nagle otula się płaszczem i szybko odchodzi.

„uskoczyła do tramwaju”, .. Nnji nr. 10 i wszelki ślad zaginęł.

plaszcz nieprzemakalny lakierki i ażurowe pończochy. Wolnym krokiem pokuwa się przed opustoszałymi ławkami, stapa cicho, unikając światła elektrycznego.

zdmumione oczy, a gdy oszołomienie przeminie, tajemnicza dama jest już daleko.

Podobno tajemnicza posiadaczka posagowych kształtów zamieszkuje na ul. Nowowiejskiej

— Czy szuka kogo? Tak, bo gdy spostrzeże

Jednak znalazł się pewien przewoźnik w klatkę piersiową.

Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

Żołnierz strzelił sobie w piersi

W mieszkaniu własnym przy ulicy Freta nr. 48 szeregowiec 82 p.p. w Pińsku 22-letni Marian Paczuski postrzelił się w re-

wolweru w klatkę piersiową.

Na odcinku granicznym Stare Hale (pow. krzemieniecki) żołnierze bolszewicy zamordowali polaka na terytorjum polskiem

Żołnierze bolszewicy zamordowali polaka na terytorjum polskiem

Zwłoki przeciągnęli na stronę rosyjską

Na odcinku granicznym Stare Hale (pow. krzemieniecki) żołnierze bolszewicy zamordowali polaka na terytorjum polskiem

Jak widać ze śladów krwi, Kobylńskiego zabito w pasie granicznym, następnie przeciągnięto trupa na stronę rosyjską na odległość 5 metrów od linii granicznej.

— Masz twój ulubiony pieprzyk — mówiła — nadstawiając go do pocałunku. — Widzisz odzję, a jest tak trwałe, że nie tylko woda, ale i spirytus nie zmyją go.

Ubrała się wykwintnie i nałożyła swoje ulubione pierścionki. Po lunchu prosiła abym zagrał „Hold” który z wielką lubością wysłuchała.

Rano pieszczał Zoé wyczułem na jej lewej łopatce, ogromną bliznę, nie chciała jej pokazać, żebym nie nabrał do niej wstępu, ale zobaczyłem dwie ukosne, szerokie szramy.

Zaczęliśmy zwiedzać miasto i jego osobliwości — Black często nam towarzyszył; tak się przywiązał do mnie, że Zoé do pewnego stopnia zazdrościła.

Powiedziała, że będąc małą dziewczynką upadła na jakąś maszynę rolniczą i strasznie się okaleczyła. Blizny te były przyczyną, że nie mogła dekoltować się na plecach.

Niewdzięczny czarny djabł — wychował i wypieścił od szczeniactwa a on ciebie więcej kocha.

Skoro wstaliśmy, podczas gdy Katy czesała wielkie włosy Zoé, zobaczyłem, że wzięła ona

Czas biegł, w ujęciu i rozko-szy. Zoé często powtarzała: „jeteć, jak młode; a jeżeli stwo w podróży, piśtub. ci.

GAMASTON LAZUROWE ZAŚLUBINY

Streszczenie początku noweli

Słynny artysta-muzyk Rusczy, opisyje w liście do ukochanej tragedje swego życia, Bawi w Nicei, gdzie zakochał się w pięknej i wytwornej hrabinie Zoe Borris, która poznała na salonach księżnej J.

walize, by wyjechać i spotkać się w Marsylii z hrabiną, po której pozostał w pokojach odurzający zapach perfum, wszedł urzędnik policji śledczej, pytając, kto nocował u artysty. Rusczy nie miał powodu powiedzenia prawdy. Dowiedział się następnie, że identycznie ukostjumowana jak hrabina maska, nowocowała u rumuńskiego oficera, którego badał również agent śledczy.

Noc przed wyjazdem spędzają na reducie, skąd hrabina w masce udaje się do Rusczyca. W nocy zgasiło światło w hotelu. Zakochana para otrzymuje od szwajcara świece. Hrabina darzy Rusczyca pieczołowitą, — jak mówi — za jego cudny „Hold czarownym oczom”, który napisał na cześć hrabiny. Gdy w południe pakował swa chowanie.

Wieczorem na dworcu w Marsylii spotkała Rusczyca hrabina, polecając słuchającej Katy, o debranie od artysty swęj torby z klejnotami. Torbę te Rusczy otrzymał na kilka dni przed wyjazdem od hrabiny na prze-

Podeszła ruda, młoda służąca, typowa angielfka, ukłoniła się i odebrała torbę z klejnotami.

mi. Samochód przywiózł nas do hotelu, gdzie Zoé już się zaista

Zadania konferencji londyńskiej.

LONDYN, 15. 7. (PAT) „Daily Telegraph” donosi, że konferencja londyńska rozpatrywać będzie przede wszystkim następujące trzy punkty: 1) sprawę niemieckiego banku emisyjnego, 2) organizację niemieckich kolei żelaznych, przewidzianą w sprawozdaniu Davesa. Następnie we-

de informacji dzienników według pod obrady następujące sprawy: 1) sposób realizacji sprawozdania Davesa, 2) sprawa udziału Niemiec w konferencji, 3) sprawa gwarancji niemieckich, 4) kwestja zniesienia okupacji, 5) sprawa kontroli przeprowadzenia planu Davesa.

II. Walne Zebranie Związku Polaków w Niemczech.

BERLIN, 14. 7. (PAT) O odbyto się tu drugie walne zebranie związku Polaków w Niemczech, na które przybyli delegaci z G. Śląska, Mazur, Warmji i t.d. Prezesa wybrany został poseł Sierakowski.

Delegacja nauczycielstwa polskiego w Brukseli.

BRUKSELA, 14. 7. (PAT) Bawiąca tu delegacja nauczycielstwa polskiego złożyła wieniec na tablicy pamiątkowej domu, w którym mieszkał Joachim Lelewel. Podczas składania wienca okolicznościowe przemówienia wygłosili poseł

polski w Brukseli p. Sobański, wiceprezydent m. Brukseli, reprezentant uniwersytetu brukselskiego oraz delegat Akademii belgijskiej. Dziś wycieczka polska złożyła wieniec na grobie nieznanego żołnierza belgijskiego.

Kryzys w przemyśle górnośląskim.

BERLIN, 15. 7. (PAT) Jak donoszą dzienniki wrocławskie, sytuacja w górnośląskim przemyśle żelaznym uległa znacznemu pogorszeniu.

Wielka katastrofa lotnicza w Czechach.

PRAGA, 14. 7. (PAT) Wczoraj o godz. 6-ej wydarzyła się koło Calakovic katastrofa lotnicza. Samolot, w którym znajdowało się 3 mężczyzn i 1 kobieta wpadł do Łaby. Wszyscy pasażerowie zginęli. Lotnik odniósł ciężkie poparzenie twarzy.

Katastrofa na morzu.

17 osób utonęło.

LONDYN, 15. 7. (PAT) U wybrzeży Irlandji zatonał angielski statek transportowy „Lismore”, przyczem 17 osób utonęło. Jednej osobie udało się uratować.

Gani się

że chłopcy z „Sierocińca” miejskiego przy ul. Bydgoskiej chodzą do szkoły w czapkach przypominających czasy niemieckie — gdy tymczasem o ile wiemy, zakupiono im jednostajne czapki zbliżone do rogatywek. Jeżeli się te ostatnie szanuje, to w lecie mogą chłopcy chodzić raczej bez czapek — aby nie przypominać tego co było!

że o ile dochodzą słuchy, p. Kaliski właściciel domu na Ryńku Nowomiejskim — wyrzucił kancelarję Tow. Gimn. „Sokol” w Toruniu z zajmowanego mieszkania i odstąpił je jakimś „izraelicie” na skład blawatny Pan Kaliski, jako prawy obywatel polski i solidny mieszkaniec Torunia powinien wiedzieć:

- 1) że Sokolstwo należy szanować, bo ono pozwoliło mu tu spokojnie obecnie mieszkać a swego czasu bronilo go jak i wszystkich tu. obywateli.
- 2) że nie wolno mu ruszać aktów i sprzętów towarzystwa, bo to zakrawa na chęć przysłużenia się „komus”, komu zależy na stawianiu przeszkód rozwo-

juwi poważnych towarzystw polskich.

3) że nie wypada robić dalszej konkurencji tut. blawatnikom, gdyż i tak niedługo będzie tu więcej w handlu koszul jak „mieszkańców, a

4) że w myśl statutu miejskiego, do którego każdy obywatel stosować się powinien nie wolno przerabiać lokali mieszkaniowych na lokale przedsiębiorstwa.

W obec powyższego należałoby się p. Kaliskiemu ugodowo sprawę załatwić, wnieść z powrotem sokole akta i sprzęty do lokalu, przeprosić Sokolstwo bo inaczej... nahlzerze... sprawa rozgłosu, poczem p. Kaliski gotów wyjść z ranami... na honorze.

że któraś z orkiestr zażądała od Sokolstwa 1 i pół miljarde mk. za wystąpienie podczas Zlotu Okręgowego,

że jeszcze wiele widzimy w Toruniu szyldów i napisów niemieckich nawet na sklepach czysto polskich. Na małej stosunkowo ul. Kopernika firma Meta Pohl fabryka gorsetów ostentacyjnie

zapelnila wystawę różnymi niemieckimi napisami, a Centralna Mleczarnia (Kopernika 23) zamalowała boczne ściany reklam w języku niemieckim. Czas najwyższy, by napisy te

Chwali się

że Magistrat nareszcie zabrał się do uporządkowania skweru przy ul. Fredry, wywożąc żelazne cegły i kamienie, które tam od dwóch lat czekały na jakies

TEATR MIEJSKI.

„Prokurator Hallers”.

Sztuka w 3 aktach P. Lindau'a. Gościnny występ p. I. Kochanowicza.

Gdyby tą sztukę widzieć na ekranie filmowym, mogłaby ona mieć bezsprzecznie większe powodzenie, mając przedewszystkiem do rozporządzenia cały arsenał dostępnych środków technicznych, za pomocą których dwuosobowość człowieka, daleko przedziej mogłaby działać na wyobraźnię przekonywująco.

Ze sceny jednak mimo wszystkie wysiłki, widz w pierwszym akcie okazuje zainteresowanie — które jednak traci w miarę rozwoju akcji, a na wychoodem z teatru mruczy pod nosem „bujda”.

Ze p. Kochanowicz na swój gościnny występ wybrał „Hallersa” jako popisową rolę — nie w tem dziwnego — ale czy prócz wielkiego zniechęcenia, miał również i takie wielkie zadowolenie?

Sztuka wystawiona i wyreżyserowana nad wyraz starannie, miejscami z filmową pedanterją.

P. Kochanowicz — zbierał zasłużone oklaski za bardzo dobrą rolę. Rola opracowana wprost drobniawo i przeprowadzona z należytym ujęciem i zrozumieniem. — W twarzy kazal nam p. Kochanowicz czytać cierpienia i walki tej dwuosobowej postaci. Przebudzenie w akcie IV, zagrane bardzo ładnie i efektywnie, przeistoczenie się jednak w akcie I. — mniej. Na rzetelne wyróżnienie, zasłużyli sobie p. Szadurska, doskonała Czerwona Róża, oraz czwórka apasów w wykonaniu p. dyr. Szpakiewiczza, Guttnera, Kwaskowskiego i Jejdeggo.

Powstanie placówki Związku Obrony Kresów Zachodnich w Gniewie.

GNIEW, 13. 7. (Kor. wł.) Z inicjatywy pana Starosty dr. Mellina zwołano w Gniewie dnia 8-go lipca zebranie konstytucyjne Związku Obrony Kresów Zachodnich. — Na zebranie przybyli najpoważniejsi obywatele z miasta i powiatu. W przepelnionej sali zagałi zebranie pan Starosta dr. Mellin prosząc na przewodniczącego ks. dr. Działowskiego z Pieniążkowa, do protokółu p. Fr. Bielińskiego.

Następnie wygłosił Kierownik Okręgu Pomorskiego p. Kalkstein obszerny referat o celach i działalności Związku O. K. Z., zyskując ogólny poklask. — Po krótkiej dyskusji uchwalono jednomyslnie powołać do życia

w Gniewie placówkę Z. O. K. Z. Do Zarządu Powiatowego wybrano na preesa ks. dr. Działowskiego, na wiceprezesa p. Romana Piaseckiego oraz na członków Zarządu p.p. Fr. Bielińskiego, Fr. Czarnowskiego, prof. Łuspońskiego, wójta Tollika z Janowa Gniewskiego i Alfonsa Wittstaka.

Prawie wszyscy obecni zapisali się natychmiast na członków Związku (w znacznej nawet liczbie na członków wspierających).

Dokonany wybór Zarządu pozwała przypuszczać, że praca Związku O. K. Z. w nadgranicznym powiecie gniewskim należycie się będzie rozwijała.

Przemówienie p. Wojewody Dra Wachowiaka podczas uroczystości francuskich w dniu 14 lipca 1924 w „Dworze Artusa”.

Panowie! Jako reprezentant rządu Centralnego na Pomorzu mam zaszczyt złożyć jego imieniem życzenia najserdeczniejsze naszym przyjaciołom francuskim z okazji dzisiejszego Święta Narodowego.

14. lipca, to dzień zburzenia Bastyli, zniemawidzonego więzienia politycznego, dzień wolności ludu, symbol lepszej przyszłości. Francja i jej szlachetny naród zawsze bronili tego skarbu najpiękniejszego, jaki może posiadać człowiek — Wolności.

Historja francuska jest jednym bezustannym na to dowodem.

Przez całe 150 lat niewoli, w jakiej jęczał naród polski, Francja nigdy nie przestała przypominać sumieniu Europy tej strasznej krzywdy i hańby, jaka były rozbiory Polski. — We Francji znaleźli przytułek najwięksi myśliciele i poeci — tworząc w nowej Ojczyźnie nieśmiertelne dzieła, które tajemnie, czy jawnie przechodziły do Polski, budząc ducha w nowych generacjach, które w niewoli w chatkach wieśniaczych i domach ziemianiskich powtarzały: „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Przyszła wojna światowa. — Francja krwawiąca z tysiąca

ran zwyciężyła. — Opatrzność tak chciała.

Zwyciężyła, bo nie miała zaginać Wolność.

Zwyciężyła, bo miała być pokrymiona pychą, butą i siłą brutalna.

Historja wypowiedziała wyrok.

I wtedy Francja nie zapomniała o swych wiernych przyjaciółach. — Tak jak polscy bohaterzy z powstań narodowych, tak Francja wypisała sobie na sztandarze

„Za naszą i Waszą wolność”.

Bez Francji nie byłoby dziś wolności w Europie.

Panowie!

Dlatego naród polski, który nie spłamił w historii nigdy imienia swego, walcząc o wolność, dzień 14 lipca uważa za święto swoje.

Pozwólcie mi uczynić zadość nie formie oficjalnej, ale głębokiej potrzebie serca mego; — powinszować naszym przyjaciołom francuskim dzisiejszej ich — i jeżeli Panowie pozwolą — naszej uroczystości.

Wznoszę kielich na pomyślność wielkiego i szlachetnego narodu francuskiego, jego rządu i Jego Ekscelencji Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej.

Jak długo jeszcze bezkarnie będziemy pruską bezczelność?

Czy władze i społeczeństwo nie zdobędą się na głos protestu?

Już parokrotnie poruszałymi na lamach „Expressu” sprawę obojętności i zbytniej tolerancji naszych władz i społeczeństwa względem Niemców, którzy korzystają z tego w całej pełni i prowokują nadal nasze uczucia narodowe.

Oto znów jesteśmy w posiadaniu ciekawego „kwiatka” — który dosadnie świadczy że niektórzy Niemcy czują się jeszcze w Toruniu zupełnie tak jakby to były czasy Wilusia! Znana w Toruniu fabryka pierników Hermana Thomasa przy Nowomiejskim Ryńku zdobywa się na taką bezczelność, że do paczek ze swojemi wyrobami dołącza świstek reklamowy cały drukowany

w języku niemieckim nadto bezczelność swoją p. Thomas posuwa jeszcze do tego stopnia, że używa dla swej firmy tytułu:

„Kaiserl. Königl. Hoff-Honigkuchen-Fabrik Hermann Thomas, Thorn.

Oprócz powyższego świstka — dołącza do tych paczek szkolny rozkład godzin: na którym znówu czytamy obok

„Kaiserl. Königl. Hofl.

„Stundenplan”

jeszcze takie dodatki:

„Königl. Preuss. Hoflieferant”

„Kaiserl. Oesterr. Hoflieferant”

I takie rozkłady godzin znajdując się w paczkach z piernika-

mi przeznaczonemi dla dzieci polskich? I takie świstki reklamowe ma odwagę obecnie dołączać p. Thomas do paczek i rozsyłać je zapewne po całej Polsce!

Jesteśmy w posiadaniu dwóch takich „kwiajków”, jednego od naszego Czytelnika z Torunia a drugi aż z Małopolski, który nam go nadesłano z ironicznym zapytaniem — czy Toruń należy do Polski czy do Niemiec?

Zapytały Należało p. Hermana Thomasa czy korzystając z obywatelstwa Państwa Polskiego, w ten sposób

manifestuje swoją lojalność?

Czy p. Herman Thomas nie wie do dziś dnia, że jego „Kaiserliche”, „Königliche” i „Preussische” już minęły bezpowrotnie i że obecnie jest tylko dzięki poparciu polskiego społeczeństwa fabrykantem

w Rzeczypospolitej Polskiej?

Czy Spółceństwo Polskie ma to przypominać p. Thomasowi? Niechajże więc o tem

pamiętał

Przy sposobności nie możemy pominąć milczeniem faktu, że jest to ta sama firma, która „Słowo Pomorskie” w numerze z dnia 25. 12. z r. w części redakcyjnej, zareklamowało, aby pierniki tej właśnie firmy znalazły się „na każdym stole gwiazdkowym”.

Od 15 do 25 bm.

przyjmują listonosze przedpłatę na

EXPRESS POMORSKI

OSOBISTE.

Dowódca Korpusu general dywizji Hubischta rozpoczął z dn. wczorajszym urlop w poczynekowy. — Zastępstwo objął general brygady Zemanek.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę 16-go lipca przedstawienia nie będzie.

Jutro w czwartek 17-go lipca po raz 4-ty „Prokurator Hallers” sztuka w 4-ach aktach Pawła Lindau'a entuzjastycznie witana na każdym przedstawieniu.

W piątek 18-go lipca wobec nadzwyczajnego powodzenia po raz 5-ty „Prokurator Hallers”.

W przygotowaniu głośna sztuka w 3-ach aktach Croisset'a „Jastrząb”, która ukaże się w sobotę 19 lipca z p. Janem Kochanowiczem, artystą sceny warszawskiej, w roli tytułowej.

Co grają w Teatrze?

Dziś.

Przedstawienia nie będzie.

Jutro.

„Prokurator Hallers”.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „Czyje dziecko?”



ś. p.
Marjan Wachowicz
budowniczy
przeżywszy lat 30, zmarł w Krakowie dnia 17 czerwca 1924 r. — Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w Toruniu we czwartek, 17-go lipca o godzinie 8 i pół w kościele Najśw. Panny Marii.

Ogłoszenie.

Stwierdzono urzędowo świerzb u konia Jana Lenc'a przy ul. Grunwaldzkiej nr. 32.

Prezydent w z.
(-) Jankowski

Licytacja.

Dnia 18 lipca 1924 r. o godz. 10 przed poł. w lokalu Dworu Artusa odbędzie się publiczna sprzedaż najwięcej dającym 1 pianina.

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów w Toruniu.

Do sprzedania

dobrze utrzymana duża palma pokojowa (busarskie skrzydła).

Wiadomość: dyr Magiera, Seminarjum męskie, ulica Sienkiewicza 38 I, wejście od strony południa. Oglądać można od 11 do 6.

Wyśmienite wódki łańcuckie

dostarcza detalicznie i hurtownie

Jan Hellebrand

Toruń, Mostowa 17 - Tel. 144

Czytajcie „Express”

Mydła kosmetyki perfumy wyroby gumowe

poleca najtaniej

Drrogerja Pod Koroną Leon Rychter

Toruń, Chełmińska 12

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnośnieniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 1-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Druka-nia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI